

Ponadczasowa wartość piosenki

Krzysztof Ryzlak

Piosenka [to] rodzaj małego wiersza lirycznego, bardzo krótkiego, który zwykle traktuje przyjemne tematy, do których dodaje się melodie, aby były śpiewane przy okazjach towarzyskich, jak przy stole, z przyjaciółmi, ze swą kochanką, a nawet samemu, aby na kilka chwil oddalić znudzenie, jeśli się jest bogatym, oraz aby lżej znosić nędzę, jeśli się jest biednym.

Jan Jakub Rousseau w *Słowniku muzycznym* z 1767 roku

Piosenka jest dobra na wszystko

J. Przybora

Nie na darmo, mistrz słowa Jeremi Przybora, w bardzo krótki, a zarazem najcelniejszy sposób podsumowuje zalety i ważność piosenki. Brzmi ono prawie jak współczesne hasło reklamowe, które obok Osieckowego „Coca-Cola to jest to!” weszły na stałe do naszej kultury popularnej i współczesnego języka. Bo czy tego chcemy, czy nie, piosenka towarzyszy nam na każdym kroku. Od kotyśanek śpiewanych przez rodziców, po pogrzebowe pieśni śpiewane nad grobami. Śpiewamy ją, gdy się cieszymy, gdy odnosimy sukcesy, ale także wtedy, gdy los nam nie sprzyja i chcemy siebie podnieść na duchu. Mimo że jest ona wszechobecna, nie zyskuje szacunku w muzycznym naukowym świecie. Piosenka bawi nas, wzrusza, dostarcza refleksji, zadumy, ale i rozrywki. Zapewne ta „rozrywkowość” każe nam traktować ją mniej poważnie.

Cenimy muzykę klasyczną, operę, jazz, muzykę chóralną. Natomiast piosenka traktowana jest jak uboga siostra albo dziecko z nieprawego łoża, które, mając nawet zacnych rodziców, sama taka nie jest. To zastanawiające, że piosenka towarzysząca ludzkości od zarania i będąca jedną z najstarszych form naszej ekspresji jest „poniewierana”.

Piosenka to typ utworu słowno-muzycznego, w którym muzyka komponowana jest specjalnie do ułożonego wcześniej tekstu bądź autor tekstu dopasowuje go do powstałej uprzednio muzyki.

Jej początków należy szukać w starożytnej Grecji, gdzie utwory były wykonywane z towarzyszącą im muzyką, śpiewane bądź recytowane przy akompaniamencie fletu lub

aulosa. Wiersze musiały mieć stałą melodię, regularne i głębokie rymy, stałą liczbę sylab w każdym wersie oraz średniówkę. Była to melika. Stosowane w niej zabiegi mnemotechniczne ułatwiały zapamiętywanie przekazywanych ustnie utworów i dzięki temu dzisiejszy czytelnik może cieszyć się rytmiką, np. eposów Homera. Późniejsze wieki przyniosły ballady rycerskie, pieśni rybałtowskie, pieśni historyczne, piosenki ludowe, miłosne, popowe, rockowe czy biesiadne. Pod względem literackim określamy je jako poezję śpiewaną – dokumentującą ówczesne życie społeczne, a także nastroje, emocje czy uczucia.

Wielkiemu zainteresowaniu odbiorców poezją śpiewaną niestety nie towarzyszy równie żywe zainteresowanie badaczy. Traktowane jest ono przez naukowców jako poślednia odmiana poezji, chyba że w grę wchodzi umuzycznione utwory poetyckie wybitnych polskich poetów, takich jak: Bolesław Leśmian, Julian Tuwim, Zbigniew Herbert i inni (swojej rockowej odłogi doczekała się nawet Wisława Szymborska). Być może tak duża niechęć do piosenki bierze się z czasów realnego socjalizmu? Niestety historia i polityka przez wiele lat nie była dla nas zbyt łaskawa. Jeszcze 50 lat temu starano się nam, jako społeczeństwu, wpajać, że kultura i muzyka tak, ale tylko taka, która służy socjalizmowi, która kolektywizuje, wzywa do czynu lub opiewa zasługi.

Był to czas, kiedy uznawano, że... „Piosenka, która śpiewa o tym, co bliskie nam i drogie – to więź serdeczna łącząca ludzi ożywionych wspólną ideą, wspólnymi dążeniami i uczuciami. Wy, koledzy, z miasta czy ze wsi, z kopalni, z huty i fabryki czy też ze spółdzielni produkcyjnej lub PGR-u pracujecie usilnie nad wzmożeniem produkcji stając do szlachetnego współzawodnictwa. Wy, koledzy, ze szkoły czy z wyższej uczelni uczycie się usilnie i walczyście o lepsze wyniki w nauce. Lecz wszyscy mamy jeden cel przed sobą: zbudować lepszą i szczęśliwszą przyszłość, w której nie będzie wyzysku człowieka przez człowieka, w której groźna straszliwej wojny nie będzie ciężać nad losem człowieka. W tym marszu do wspólnego celu pomoże nam piosenka, która śpiewa o radości i trudzie naszego życia, życia młodych budowniczych pięknego, socjalistycznego jutra”¹.

Współczesność pokazała jak sztucznym tworem były te wszystkie piosenki opiewające losy i trud hutników, robotników czy traktorzystek. Były one oczywiście symbolem swoich czasów lecz w większości nie posiadały wartości literackich i muzycznych, które pozwoliłyby

¹ *Nasze koło śpiewa. Mały śpiewnik młodzieżowy*, red. E. Bekier, Warszawa, brak daty wydania, s. 3–4.

im przetrwać w świadomości muzycznej. Jednocześnie tłumiono wszelkie przejawy innych niż obowiązujące style muzyczne, gaszono w zarodku samorodne talenty. Dlatego też, gdy tylko choć na chwilę uchylone zostały „drzwi historii”, całe rzesze młodych ludzi zachłysnęły się swingiem, jazzem, bluesem potem rock’n’rollem. Jak gąbki chłoniliśmy wszystko, co przychodziło do nas z Zachodu, a w szczególności modę i muzykę. Na tak podatny grunt trafiła twórczość duetu Przybora-Wasowski. Ich piosenki zawładnęły ludzkimi sercami, zagościły na antenach radia i telewizji i nuciła je cała Polska.

„Edward Balcerzan, poeta i krytyk, w pracy *Popularność literatury a „literatura popularna”* zastanawia się, czemu piosenka bije rekordy popularności, a poezja przeżywa kryzys.

Piosenka nadaje się do wykorzystania w życiu zbiorowym, wiersz w swojej dumnej autonomii, swym dążeniu do tego, by być światem osobnym, może być światem osobnym, może być odbierana w wielu sytuacjach (znikły salonowe formy poezji, wiersz okolicznościowy). Zmiana nastawienia w liryce i zmiana w obyczajach. Piosenka łatwo egzystuje w otoczeniu obcych swemu tworzeniu przedmiotów i znaków, zawsze im posłuszna. (...) Piosenka nie determinuje twórcy (zastosowanie piosenki banalnej wcale nie powoduje zbanalizowania całego widowiska. Piosenka wulgarna może służyć sytuacjom patriotycznym)².

Sądzę, że duży wpływ na obniżenie znaczenia piosenki ma także rozwój cywilizacyjny. Wielość mediów, szybkość przekazywania informacji, oceny przez odbiorców zaczęły wpływać na jakość powstających utworów. (Oczywiście dotyczy to nie tylko piosenki). Współczesność wymaga od nas szybkiego tempa życia, tworzenia i przeżywania. Stwarza nam warunki, czasami wręcz wmawia, że jesteśmy w stanie zrobić wszystko. Możemy zostać gwiazdami, autorami bestsellerów, piosenkarzami, celebrytami, autorami piosenek. Takie możliwości zapewne ośmielają wielu i pomagają w podejmowaniu życiowych decyzji, jednak powodują także brak krytycznego spojrzenia na własne możliwości i umiejętności. Kiedyś droga od napisania piosenki do jej opublikowania była długa i zazwyczaj trudna, ale dawała możliwość przemyślenia, sprawdzenia, uzyskania dystansu czy zebrania opinii osób trzecich. Dziś wystarczy przesłać swój występ na jeden z wielu kanałów społecznościowych i czekać na

² *Koleżanka. Wspomnienia o Agnieszce Osieckiej*, opr. Karolina Felberg-Sendecka PWN 2015, s. 239.

lajki. Weryfikacja może być bolesna, jednak większość o niej zapomina, gdyż co chwilę pojawiają się nowe utwory i nowi artyści z aspiracjami gwiazd.

Tak o współczesnej piosence wypowiedziała się Agnieszka Osiecka: „Piosenki są łatwiejsze. Poezja w XIX wieku pełniła tę samą rolę. Na biblikach deklamowano wiersz, teraz nastawia się adapter. Chłopiec dziewczynie wpisywał wiersz do sztambucha. Teraz poezja stała się niekomunikatywna i to nie jest złe. Ludzie potrzebują czegoś na to miejsce, piosenki są dla nich łatwiejsze. O wiele szersze masy są odbiorcami kultury, ale nie takie wyrafinowane jak kiedyś. I poziom odbiorców jest niższy i poezji – wyższy. Powstał rozryw. W związku z tym piosenka zastępuje całą kulturę. Aż przesadnie: zamiast czytać, chodzić do teatru – ludzie się zajmują tym, co najprzystępniejsze. Słuchają piosenek. Środki masowego przekazu może zanadto idą ludziom na rękę. Jestem wielbicieleką Waldorffa. Jestem za tym, żeby ludziom proponować trochę cięższą strawę”³.

Ja także jestem za tym, aby uwierzyć w publiczność, aby dać jej szansę na spotkanie się z piosenką poetycką. Żeby mogła słuchać i przeżywać, a nie tylko konsumować. Jako twórcy kultury musimy ambitnie podchodzić do tematu i podnosić poprzeczkę dla swojej publiczności. Ludzie są ciekawi, otwarci, chętni do poznawania nowego. Trzeba ich tylko do tego odpowiednio przygotować...

Jak powiedział jeden z bohaterów *Rejsu* Marka Piwowskiego – podobają mi się te piosenki, które już słyszałem. Jeśli to socrealistyczne stwierdzenie byłoby prawdziwe, zaprzeczałoby istnieniu muzyki i towarzyszącemu jej tekstowi. Bo przecież nowe piosenki powstają od wieków. Jedne z nich śpiewane i grane są „na okrągło”, inne – jak motyle – potrafią przetrwać tylko jeden sezon, przepadają i odchodzą w niepamięć. Jeszcze inne zaś pozostają na dłużej w naszych uszach, głowach i duszach. Te właśnie najczęściej stają się przebojami.

Znamy mnóstwo piosenek, które od dziesiątków lat funkcjonują w naszej kulturze muzycznej, są śpiewane w domach, nucone w chwilach przyjemności czy wzruszenia. Sięgają po nie artyści z różnych pokoleń i reprezentujący różne style muzyczne. Takie piosenki nazywamy standardami albo, jak kto woli, evergreenami – piosenkami wiecznie zielonymi, młodymi, świeżymi i aktualnymi w każdym momencie historii.

³ Tamże, s. 239-240.

Co możemy zrobić dla dobra piosenki? **Dobry festiwal!** Wspaniałych twórców piosenek oraz piosenek na wysokim artystycznym, światowym poziomie nam przecież nie brakuje.

My w Kutnie postawiliśmy na Przyborę. Dlaczego? Zacznę od walorów artystycznych. Każdy świadomy odbiorca kultury, który zetknął się z twórczością Jeremiego Przybory i Jerzego Wasowskiego wie, że gdyby tylko obaj Starsi Panowie żyli na Zachodzie, ich piosenki byłyby światowej sławy standardami. Evergreenami. Większość piosenek, które nazaczyli swoim talentem Przybora z Wasowskim to takie standardy. Ot, taki *Embarras*. Majestatyczny walc angielski, który pojawił się w Wieczorze III KSP, zatytułowanym *Jesienna noc* 24 października 1959 roku. Tekst został napisany do filmu z 1958 roku *Żołnierz królowej Madagaskaru*, którego Jeremi Przybora był współscenarzystą. W Kabarecie zaśpiewała go Barbara Krafftówna. Ale przecież mogłaby go zaśpiewać Barbra Streisand czy Shirley Bassey. W 1963 roku na Międzynarodowym Festiwalu Piosenki Sopot'63 I nagrodę za interpretację *Embarras* otrzymała Irena Santor, a piosenka stała się żelaznym punktem jej repertuaru. Potem sięgnęły po nią m.in. Edyta Górniak, Justyna Steczkowska, Olga Bończyk czy Małgorzata Walewska.

W twórczości Starszych Panów wiele jest klimatów i piosenek związanych ze smutkiem i nostalgią, z *Niespodziewanym końcem lata*, „wywołującym fale uchodźców...” czy też z jesienią, która daje schronienie i ukojenie dla skołatanych, nierzadko porzuconych, czy wręcz złamanych, damskich i męskich serc.

W piosenkach Przybory niezmiernie rzadko pojawiają się tematy „narodowe”. A już na pewno nie wprost. Ojczyzna jest wszechobecna w warstwie językowej, we wspaniałej polszczyźnie piosenek, w melodiach zanurzonych w naszej kulturze. Jednak, jeśli poeta próbuje odnieść się do ówczesnych realiów politycznych, historycznych czy ekonomicznych, robi to w sposób delikatny, ironiczny i zabawny, jak w piosenkach *Taka gmina* czy *O, Kutno!* lub w poetycki, jak w piosence *Średnie miasta*.

Zdecydowana większość piosenek Starszych Panów była pisana dla konkretnych wykonawców. Autorzy znali bardzo dobrze ich warsztat, preferencje, poczucie humoru, pracowali z nimi, odnosili się do ich talentu z wielką atencją czy wręcz miłością. Aktorzy Kabaretu zaś nie wyobrażali sobie, aby „ich” piosenki wykonywał ktoś inny – jakaś inna aktorka czy, nie daj Boże, piosenkarz. Najgłośniej protestowała przeciwko takim praktykom

Kalina Jędrusik (jednak piosenka raz zaśpiewana zaczyna żyć własnym życiem i staje się własnością ogółu).

Miłość, seks, erotyzm – to odwieczne tematy piosenek. Kompozycje Starszych Panów nie są tutaj żadnym wyjątkiem. Wyjątkowe natomiast są postacie wykonujące te piosenki. Ich bohaterowie tworzą niebanalną i niecodzienną galerię zakochanych typów i typków. Przeciwnieństwem pewnego siebie Mężczyzny z Chryzantemami, który otwarcie śpiewał o swoim seksualnym, zwierzęcym wręcz magnetyzmie, jest na pewno kruchy jak porcelana i wrażliwy jak najczulszy sejsmograf bohater „Inwokacji”. Pustka i bezsens jego samotnego życia „bez Ciebie” kobieto, jest wręcz rozczulająca...

Kompozycje Jerzego Wasowskiego od lat fascynują muzyków. Czerpią z niego przede wszystkim muzycy jazzowi – Wojciech Karolak, Straszni Panowie Trzej czy Bogdan Hołownia. Ten ostatni jest największym popularyzatorem utworów Przybory w kraju i za granicą. Cały czas się zastanawiam, czy powinniśmy żałować tego, że nasz mistrzowski tandem nie tworzył jednak na Zachodzie. Zapewne, z korzyścią dla samych autorów, ich twórczość zyskałaby zupełnie inną rekompensatę finansową i pozwoliła żyć im, ich rodzinom i spadkobiercom w dobrobycie i luksusie... A jako że dżentelmeni, którymi obaj panowie niewątpliwie byli, nie rozmawiają o pieniądzach, więc raczej fakt ten, nie spędzał im snu z powiek.

Ponadczasowość piosenek wynika z tekstu, który jest uniwersalny, tym samym zawsze aktualny oraz muzyki, która się nie starzeje, mimo upływu lat. Muzyka Wasowskiego zapewne obroni się pod każdą szerokością geograficzną. Jednak teksty Przybory – pełne finezji, aluzji, gry słów, onomatopeicznych brzmień i idiomów – są ogromnym wyzwaniem dla potencjalnych translatorów, tłumaczy czy poetów... Próbowano śpiewać Przyborę po angielsku, w tłumaczeniach Jerzego Siemasza. Z dużym powodzeniem po francusku śpiewa je Chris Schittulli. I brzmią one rzeczywiście jak światowe przeboje, jednak zanika w nich poezja i finezja oryginałów pana Jeremiego. Ale przecież Gershwina, Portera, Jobima czy Berlina także najchętniej słuchamy w oryginale.

„Muzyka, którą piszę wywodzi się z jazzu i amerykańskich musicali” – powiedział o swojej twórczości Jerzy Wasowski. Dla potencjalnego, zwyczajnego słuchacza, piosenki Przybory i Wasowskiego to lekkie, proste kompozycje, z łatwo wpadającymi w ucho refrenami czy szlagwortami. Nic bardziej mylnego! Przekonuje się o tym każdy, kto „zabiera się za te piosenki”, próbuje je zaśpiewać, zinterpretować muzycznie i wokalnie. Nagle

okazuje się, że są to niezwykle precyzyjne, doskonałe konstrukcje wykonane z najszlachetniejszego materiału z niebywałym kunsztem i pietyzmem.

Utwory naszego duetu mają w literaturze muzycznej określoną pozycję. One tak naprawdę nigdy nie zostały potraktowane jako piosenki rozrywkowe, tak jak to się stało, np. z wieloma utworami Agnieszki Osieckiej. Przybora zawitał pod strzechy, ale nie „poszedł do ludu” – nie śpiewa się go na biesiadnych imprezach, nie gra na weselach... Anglicy w takim przypadku używają słowa *sophisticated*, my powiemy, że są wyrafinowane.

Przy ogólnym chaosie współczesnego świata, płytkiej rozrywce, prymitywnym humorze i byle jakich piosenkach, trzeba zadać sobie pytanie: po jakie utwory warto sięgać? Czy zadowalać się tym, co niesie nam czas, często nijakim i bezwartościowym? A może marzyć i wracać pamięcią do oryginalnych zapachów i naturalnych smaków z przeszłości. Może ta symboliczna tęsknota za pomidorami w *Addio pomidory*, nie jest tylko kulinarną potrzebą nie do zaspokojenia...

Piosenka *Pejzaż bez Ciebie* napisana specjalnie dla Hanny Banaszak w 1981 roku to jedna z najpiękniejszych piosenek o odejściu, rozstaniu, śmierci. Ale nie ma w niej lamentu czy płaczu. Jest tylko puste miejsce w jesiennym pejzażu i pewna obojętność majestatycznej przyrody, która... daje nam ukojenie. Po śmierci Jerzego Wasowskiego w 1984 roku piosenka ta stała się hymnem ku jego pamięci. Teraz, kiedy nie ma z nami obu Starszych Panów, pejzaż ten zapełniamy ich wspomnieniem i piosenkami.

Mistrz Jeremi był wnikliwym obserwatorem naszej rzeczywistości. Z moich obserwacji wynika zaś, że główną przeszkodą dla większości mieszkańców małych miast w odbiorze poezji jest ich pewnego rodzaju niedopasowanie, jakaś umysłowa tęsknota, jak u Czechowa „za Moskwą” – za czymś większym i lepszym niż zostało im tutaj dane. A z drugiej strony oczekiwanie na to, że ktoś lub coś z zewnątrz to życie za nich zmieni. My w Kutnie wzięliśmy życie w swoje ręce i, jak widać, robimy, co możemy, żeby nie być średni.

Szesnaście lat temu powołaliśmy do życia „Stację Kutno” Ogólnopolski Festiwal Jeremiego Przybory. I już po kilku latach okazało się, że jest to największy, najlepszy i najstarszy festiwal poświęcony Przyborze. Nikt za bardzo nie wierzył, że w średnim mieście, jakim jest Kutno, jesteśmy w stanie przygotować festiwal, którego ogólnopolski charakter i zakres na stałe wpisze się w muzyczny pejzaż Polski.

Zastanawiają się Państwo zapewne, skąd ten Przybora w Kutnie? Już wyjaśniam. Z czym kojarzy się przeciętnemu Polakowi Kutno, miasto w centrum Polski? Przede wszystkim ze stacją, na której na kilka chwil przystają pociągi relacji Warszawa-Berlin czy Gdańsk-Kraków, z dworcem kolejowym i peronami. Dla obcych, dla przejezdnych, jest to miasto, którego charakter określa dworzec kolejowy, miejsce owiane legendą i sławą, choć nie zawsze tą dobrą. Wielokrotnie motyw kutnowskiego dworca oraz kolejowej podróży czy przesiadki w Kutnie pojawiał się w literaturze polskiej oraz muzyce, wspominali o nim Jarosław Iwaszkiewicz, Andrzej Stasiuk, Manuela Gretkowska, śpiewali Edyta Geppert czy Kazik Staszewski.

„Czy byłeś kiedyś w Kutnie na dworcu w nocy
Jest tak brudno i brzydko, że pękają oczy”⁴.
„Miła, czemu jesteś taka smutna,
gdy jedziemy już do Kutna złączyć nasz los?
Pomyśl - kiedy już będziemy w Kutnie,
może będzie jeszcze smutniej? Tak dzień i noc”⁵.

„Jakie to smutne – jakie to smutne –
wysiadła miłość moja za Kutnem!
Jeszcze w stolicy wsiadałem na Głównym
z uczuciem uczuć kolosom równym –
za Kutnem pociąg stanął i... cześć! –
wysiadła miłość i poszła gdzieś.

O Kutno! O Kutno!
wyprałóś mnie z uczuć jak płótno.
O Kutno! Okrutne Kutenko! –
odjęłóś mi miłość jak ręką”⁶.

⁴ *Polska* Kazik Staszewski

⁵ *Podróż poślubna do Kutna* Andrzej Rosiewicz

⁶ *O! Kutno* Jeremi Przybora

Tak mało pochlebny i smutny obraz mojego miasta jawił się w piosenkach. Postawiliśmy to zmienić. Zależało mi, aby realizowany pomysł miał powiązania z naszym miastem bądź regionem. Żeby nie był sztucznym tworem. Z pomocą przyszedł nam sam Przybora. Tworząc nowy festiwal, sięgnąłem do całkiem świeżej historii. W roku 1995 Jeremi Przybora otrzymał tytuł Honorowego Starosty Kutnowskiego, przyznany przez Związek Gmin Regionu Kutnowskiego. Taki starosta zasługuje na własny festiwal! W listopadzie 2005 roku odbyła się pierwsza edycja Ogólnopolskiego Festiwalu Honorowego Starosty Kutnowskiego Jeremiego Przybory „Stacja Kutno” (bo taką pierwotnie nosił on nazwę). Z dwudniowego konkursu rozrósł się do trwającego tydzień festiwalu. Obecnie „Stacja Kutno” Ogólnopolski Festiwal Jeremiego Przybory to projekt edukacyjno-artystyczny o charakterze interdyscyplinarnym, którego głównym celem jest edukacja przez sztukę. Wartością projektu jest kultywowanie twórczości Jeremiego Przybory, jego myśli, dowcipu i filozofii zawartej w piosenkach, które wpisały się na stałe do kanonu polskiej piosenki autorskiej, poetyckiej. Celem jest uwrażliwienie na sztukę, umuzykalnienie młodego pokolenia, integracja środowisk twórczych, upowszechnianie kultury, a także zachęcanie do kreatywności.

Projekt realizowany jest cyklicznie przez Kutnowski Dom Kultury od 2005 roku. Muzyka, plastyka, film to dominujące dziedziny sztuki, które prezentowane są w interesujących formach. Festiwalowy program tworzą elementy tradycyjne w połączeniu z projektami uwzględniającymi najnowsze technologie. Festiwal zbudowany jest z modułów edukacyjnych oraz artystycznych prezentacji. Dominującą dziedziną jest muzyka, a formą muzyczną – piosenka. Ogólnopolskie warsztaty wokalne dla amatorów i profesjonalistów, prowadzone przez wykwalifikowaną kadrę specjalistów są integralną częścią festiwalowych zmagania. Emisja głosu, techniki wokalne, improwizacje i interpretacja piosenki – to podstawowy zakres tematyki warsztatowej.

Festiwal związany tematycznie z twórczością Jeremiego Przybory ma charakter konkursu. Konkurs na interpretację piosenki Jeremiego Przybory przebiega pod nazwą *Piosenki Mistrza Jeremiego* i oceniany jest przez profesjonalne jury. Od dziesięciu lat funkcjonuje także Ogólnopolski Konkurs Plastyczny na ilustrację do tekstu piosenek Przybory. Projekt Stacja Kutno składa się z modułów: warsztaty artystyczne, przesłuchania konkursowe, koncert galowy, imprezy towarzyszące: koncerty, warsztaty plastyczne,

fotograficzne, spotkania autorskie z twórcami piosenek literackich, aktorami, kompozytorami.

Cykliczny charakter imprezy odgrywa dużą rolę w procesie edukacji. Stwarza artystom i amatorom przestrzeń do permanentnego rozwoju poprzez kontakt z wybitnymi specjalistami, artystami, twórcami. Rozbudzanie świadomości, zdobywanie umiejętności w procesie pozwala na systematyczność i daje dużo lepsze rezultaty niż działania jednorazowe, okazjonalne.

Od samego początku współpracujemy ze specjalistami, artystami i pedagogami, mistrzami w swoich dziedzinach, m.in.: Bogdan Hołownia, Barbara Krafftówna, Elżbieta Zapendowska, Andrzej Strzelecki, Dariusz Michalski, Paweł Sztompke. Patronat nad festiwalem objęła Rodzina Przyborów oraz Fundacja Wasowskich. Zaangażowaliśmy do projektu, jako sponsorów i partnerów, lokalne firmy i przedsiębiorstwa: Fresenius kabi sp. z o.o., Polarmex, Mavex, Gambit, TBS Kutno, Cukiernia Wasiakowie, Hotel Stacja Kutno, Hotel Rondo, PHU Przyłoga. Starosta i prezydent miasta są fundatorami nagród swojego imienia. Wspiera nas także MKiDzN, Marszałek Województwa Łódzkiego, Muzeum Polskiej Piosenki w Opolu. Co roku do grona naszych sympatyków dołącza nowa firma bądź organizacja. Dzięki takiemu zapleczu festiwal stał się świętem całego miasta i naszą wizytówką.

Nie jesteśmy oczywiście jedynym festiwalem, który odniósł sukces. Wystarczy chociażby wymienić:

1. Studencki Festiwal Piosenki w Krakowie (56 edycja w 2020 roku)
2. Finał Turnieju Poezji Śpiewanej OKR we Włocławku (XXIX edycja w 2020 roku)
3. Ogólnopolski Festiwal Piosenki Artystycznej OFPA w Rybniku (XXIV edycja w 2020 roku)
4. Ogólnopolski Konkurs „Pamiętajmy o Osieckiej” w Warszawie/Poznaniu (XXIII edycja w 2020 roku)
5. Festiwal Twórczości Niezapomnianych Artystów Polskich „Pejzaż bez Ciebie” w Toruniu (XV edycja w 2019 roku)
6. Festiwal Piosenki Poetyckiej im. Jacka Kaczmarskiego „Nadzieja” w Kołobrzegu (XV edycja w 2018 roku)

7. Ogólnopolski Festiwal im. Jonasza Kofty „Moja wolności” w Warszawie (XV edycja w 2020 roku)
8. Festiwal Piosenki Literackiej im. Łucji Prus „W żółtych płomieniach liści” w Białymstoku (XII edycja w 2020 roku)
9. Festiwal Twórczości Wojciecha Młynarskiego na Pomorzu (V edycja w 2020 roku)
10. Festiwal Słowa w Piosence „Frazy” w Poznaniu (V edycja w 2019 roku)
11. Grechuta Festival w Świnoujściu (IV edycja w 2020 roku)
12. Konkurs Interpretacji Piosenek Jeremiego Przybory i Jerzego Wasowskiego w Sopocie (IV edycja w 2020 roku)
13. Stachuriada w Grochowicach (II edycja w 2020 roku)

Patrząc na festiwalową mapę Polski można zauważyć, że to dzięki nim autorska (ale nie tylko) piosenka polska ma się nadal dobrze. Nadal inspiruje młode pokolenia do kontaktu z ambitną piosenką – ważnym poetyckim tekstem i oryginalną muzyką. Podobnie jest z szeregiem organizowanych w kraju warsztatów muzycznych, najczęściej jazzowych:

1. Międzynarodowe Chodzieskie Warsztaty Jazzowe (50 Edycja w 2020 roku)
2. Warsztaty Jazzowe Puławy (49 edycja w 2019 roku)
3. Międzynarodowa Letnia Akademia Jazzu w Krakowie (24 edycja w 2020 roku)
4. Warsztaty w ramach Ogólnopolskiego Konkursu „Pamiętajmy o Osieckiej” w Sopocie (XXIII edycja w 2020 roku)
5. Voicingers w Żorach (12 edycja w 2020 roku)
6. PoluZONE Ogólnopolskie Warsztaty Muzyczne w Jaworznie (6 edycja w 2020 roku)
7. Bieszczadzkie Warsztaty Muzyczne (6 edycja w 2020 roku)

Biorąc one na warsztat klasykę jazzu i polskiej piosenki. Szkoda, że festiwale głównego nurtu z Krajowym Festiwalem Piosenki Polskiej w Opolu na czele, stawiają tylko na rozrywkę i populistycznie podchodzą do prezentowanego materiału słowno-muzycznego. Podobna sytuacja jest z popularnymi mediami...

Nie da się ukryć, że ogrom zagranicznej, jak i rodzimej muzyki komercyjnej zalewa media. Zdawać by się mogło, że w Polsce piosenka autorska czy artystyczna ma się nie najlepiej. Ja, patrząc na wysoki poziom młodych artystów, uczestniczących w ogólnopolskich

warsztatach, pojawiających się na różnych festiwalach, w tym Stacji Kutno, śmiało twierdzą, że tak nie jest. Nasz wysiłek, propagatorów i uczących postrzegania świata poprzez uczucia, nie idzie na marne.

Wracamy wciąż do mistrzów polskiej piosenki – Przybory, Osieckiej, Młynarskiego, Kofty i innych wielkich tej formy uszczęśliwiania człowieka. Nie dziwi więc fakt, że młodzi, coraz młodszy od mistrzów, którzy już odeszli, sięgają do tej skarbnicy po najpiękniejsze teksty i melodie. Tu olbrzymią rolę odgrywają instruktorzy, nauczyciele, animatorzy – całe artystyczne środowisko, które wspierając swoim doświadczeniem, pozwala odkryć im na nowo, często zapomniane już piosenki. Niewątpliwe festiwale skupiające młodych artystów pomagają wypłynąć na szerokie wody, ale też utwierdzają w poczuciu słusznie obranego kursu. Wierzę też, że dzięki naszym działaniom dbamy także o pamięć o tym, co w naszej kulturze ważne i niepowtarzalne. To właśnie w słowach piosenek, obok liryki i nastroju, znajdziemy emocje przemian politycznych, historycznych i społecznych, będące wyrazem naszego buntu, walki, ale i miłości. Są one ponadczasowym przekazem – kroniką dla kolejnych pokoleń.